



Biegli sądowi – podsumowanie

Ważne pytania

Ze standardów dla biegłych sądowych z zakresu geodezji (choćby w formie projektu) mogliby korzystać nie tylko geodeci, ale także sędziowie. Wygląda jednak na to, że w najbliższym czasie, jeśli sami ich sobie nie napiszemy, to nie będziemy mieli. A to byłoby z ogromną stratą przede wszystkim dla właścicieli nieruchomości.

O seminarium biegłych sądowych, które odbyło się w Dąbkach k. Koszalina (1-3 września br.), już w tej rubryce wspominałem. W materiałach konferencyjnych, obok wielu ciekawych referatów znakomitych autorów, organizatorzy umieścili pięć moich artykułów, które ukazały się w GEODECIE w wydaniach 5-9/2016 [do nabycia w serwisie egeodeta24.pl – red.]. Omawiane i dyskutowane były w nich asortymenty prac, które trafiają do sądów, czyli: rozgraniczanie nieruchomości, podziały nieruchomości łącznie ze znośnieniem współwłasności, służebności przesyłu, służebności gruntowe, zasiedzenie nieruchomości oraz wznawianie znaków granicznych. Stali czytelnicy pamiętają zapewne, że dla każdego z tych asortymentów przedstawiłem obszernie omówienie oraz zaproponowałem standardy.

• 8 pytań do biegłych sądowych

W przygotowanej na podstawie tych artykułów prezentacji pt. „Standardy dla obsługi geodezyjnej sądów cywilnych” zadałem uczestnikom seminarium osiem zasadniczych pytań. Ich opinie wydały mi się na tyle interesujące, że chciałbym je tutaj przedstawić.

1. Czy kryteria i zasady powoływania biegłych sądowych z zakresu geodezji można i trzeba udoskonalić?

Sala była zgodna, że bezwzględnie trzeba to zrobić. W zasadzie odmienne zdanie niż moje wyrażono tylko w sprawie kryterium wiekowego. Ja sugerowałem ograniczenie wieku widełkami 30-75 lat. Biegli uważają, że nie powinno się ustalać górnej granicy, a jedynie uzależnić pełnie-

nie funkcji biegłego od zdrowia i kondycji zainteresowanych osób. Do pozostałych kryteriów nie było zasadniczych uwag:

- wyższe wykształcenie geodezyjne,
- minimum 5 lat pracy (w tym 3 lata w produkcji),
- uprawnienia zawodowe,
- oprócz list okręgowych także listy krajowe,
- weryfikacja biegłych przez prezesów sądów, ale z udziałem ekspertów, w drodze egzaminów,
- odpowiedzialność finansowa za błędne opinie,
- obowiązkowe ubezpieczenia,
- przechowywanie przez biegłych kopii dokumentacji i opinii przez 10 lat dla umożliwienia oceny ich dorobku,
- obowiązek permanentnego doskonalenia zawodowego,
- nieskazitelna opinia z poprzednich miejsc pracy,
- posiadanie praw cywilnych i obywatelskich.

2. Czy obecne przepisy prawne i techniczne w sposób wystarczający regulują wyżej wymienioną tematykę pod kątem spraw sądowych?

Odpowiedź sali była jednoznaczna, że, niestety, nie ma takich regulacji. Moim zdaniem obecne przepisy z zakresu geodezji i kartografii pomijają specyfikę obsługi sądów. Prace te wykonywane są i dokumentacja kompletowana jest na wyczuć każdego biegłego i według lokalnych zwyczajów.

3. Czy biegły sądowy jest także wykonawcą prac geodezyjnych?

Większość dyskutantów uznała, że absolutnie tak. Pojedyncze osoby pro-

ponowały, że w świetle barier administracyjnych może warto zastanowić się nad rozdzieleniem tych funkcji. Ale nie podano, jak to zrobić.

Według mnie zdecydowanie nie można rozdzielać tych funkcji, bo biegły musi skorzystać z materiałów PZGiK, a wyniki jego pracy (po uprawomocnieniu się postępowania sądowego) muszą zostać wprowadzone do EGiB. Inaczej wnioskodawca nie zrealizuje swojego zamierzenia. Przypomniałem przy tej okazji dyskusyjne postanowienie Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Kole stwierdzające, że biegły z zakresu geodezji i kartografii:

- nie jest wykonawcą prac geodezyjnych,
- nie ma obowiązku przekazania dokumentacji do PZGiK,
- nie obowiązuje go *Pgik* ani inne przepisy geodezyjne.

Swoją drogą, warto byłoby poczekać, aż sędzia będący autorem tego postanowienia złoży wniosek o podział swojej nieruchomości, a biegły postąpi według wymienionych kryteriów. Na tej podstawie sąd cywilny wyda postanowienie, które trafi do EGiB, ale żadna zmiana nie zostanie wprowadzona, bo nie będzie dokumentacji technicznej tego podziału (operatu wraz z mapą z projektem podziału). Nie uda się też wprowadzić zmiany w KW, bo właściciel musiałby dostarczyć wypis i wyrys z EGiB (po wprowadzeniu do niej ww. podziału).

4. Co możemy zrobić, aby sprawniej i lepiej wykonywać tę odpowiedzialną funkcję biegłego sądowego?

Uczestnicy spotkania byli zdania, że niezbędne jest uregulowanie na nowo

większości spraw związanych z pracą biegłych (kryteria powoływania, standardy, wynagrodzenie, ranga). Jestem przekonany, że większość biegłych z zakresu geodezji i kartografii wykonuje swą trudną pracę na najwyższym poziomie. Robią to mimo braku wielu uregulowań, a także jednolitych standardów. Nowe regulacje muszą uwzględnić specyfikę tej funkcji – biegły to wykonawca konkretnej pracy technicznej i prawnej, a także doradca sędziego.

5. Czy standardy dla biegłych sądowych z zakresu geodezji powinny znaleźć się w przepisach ogólnych regulujących postępowania cywilne i sądowe, czy powinny być dla nich odrębne standardy (tak jak np. w Wielkiej Brytanii) i kto je powinien wydawać?

Stanowisko sali było jednoznaczne i pokrywało się z moją opinią. GGK wspólnie z ministrem sprawiedliwości przy pomocy zespołu ekspertów powinni opracować i wydać odrębne standardy dla wszystkich asortymentów prac geodezyjnych trafiających do sądów.

6. Jak traktowani są przez sędziów biegli: czy jako doradcy, czy wyłącznie jako wykonawcy poleceń (nie zawsze trafnych)?

W tej kwestii stanowiska były bardzo rozbieżne. Wygląda jednak na to, że raczej dominuje ten drugi wariant, chociaż wielu biegłych, którzy wyrobili sobie pozycję w danym sądzie, stwierdza, że sędziowie korzystają z ich rad przed wydaniem im zlecenia. Z moich obserwacji, a także współpracy z sądami mogę podać przykłady uwag sędziów: „Panie biegły, proszę wykonać moje polecenie, a nie dywagować”, „Panie biegły, proszę nie pouczać sądu”. Na takie stwierdzenia odpowiadałem: „Proszę Wysokiego Sądu, ja nie pouczam, a jedynie wyrażam opinię jako biegły”. Moja rada jest prosta: trzeba wyprzedzająco rozmawiać z sędzią, informować go o złożoności sprawy i swoją wiedzą udowodnić, że jesteśmy w stanie pomóc w jej rozstrzygnięciu.

7. Jakie rozeznanie w sprawach geodezyjnych mają sędziowie? Czy nie są wskazane merytoryczne spotkania i dyskusje sędziów i geodetów?

Biegli ocenili, że w większości sędziowie, szczególnie młodzi, mają niewielką wiedzę w dziedzinie geodezji, i popierali konieczność organizowania spotkań i dyskusji. Moim zdaniem wspólne systematyczne spotkania biegłych z sędziami z udziałem ekspertów to jedyna droga do dobrej współpracy. Dzięki temu można znacznie skrócić terminy załatwiania spraw.

8. Jak oceniana jest tabela wynagrodzeń biegłych sądowych z zakresu geo-

dezji i kartografii, zarówno jeśli chodzi o jej kompletność, jak i wysokość stawek?

Tutaj także stanowisko było jednoznaczne i zgodne z moją opinią. Tabela wynagrodzeń jest niekompletna, pomija wiele czynności i sugeruje sędziemu (błędnie), co można zlecić biegłemu. Oprócz tego stawki są za niskie. Mówi się tutaj np. o wstępnym projekcie podziału, pomijając ustalenie i przyjęcie granic dzielonej nieruchomości, pomiary, a nawet mapę z projektem podziału. Nic dziwnego, że sędzia zleca biegłemu wyłącznie sporządzenie wstępnego projektu podziału i na tej podstawie wydaje postanowienie o podziale i zniesieniu współwłasności. Efekty takiego działania już w GEODECIE opisałem. Prawie wszystkie pozycje wymagają więc uzupełnienia.

• Ogólne kierunki działania

Główny, zgodny wniosek wypracowany podczas seminarium sprowadza się do stwierdzenia, że biegli sądowi z zakresu geodezji odczuwają potrzebę znormalizowania procedur i zasad sporządzania dokumentacji geodezyjnej dla potrzeb opracowania opinii zleczonych przez sądy. Niezbędne jest przygotowanie stosownych standardów, które jeszcze nawet przed uzyskaniem umocowania prawnego byłyby – na dzisiaj – niezwykle pomocne.

Do opracowania standardów w zakresie głównych tematów opinii sądowych uczestnicy seminarium zarekomendowali wykorzystanie wniosków zawartych w moim wystąpieniu:

1. Powinna zostać powołana wspólna komisja składająca się z przedstawiceli Ministerstwa Sprawiedliwości, Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii oraz biegłych sądowych.

2. Komisja ta powinna przeanalizować sytuację omówioną na seminarium, a także w wielu publikacjach i zaproponować rządowi racjonalne rozwiązania. Powinny one dotyczyć zarówno zasad powoływania biegłych z zakresu geodezji i kartografii, jak i opracowania standardów dla biegłych z: rozgraniczeń, podziałów, służebności przesyłu, służebności gruntowych, zasiedzeń i wznawiania znaków granicznych.

3. Standardy powinny zostać opracowane przez zespół ekspertów i wdrożone najpóźniej w ciągu roku.

4. Równocześnie ze standardami należy opracować nowy kompleksowy cennik opłat za czynności biegłych z zakresu geodezji i kartografii, bo obecny pomija szereg czynności, a także nie uwzględnia pracochłonności wykonywanych prac.

5. Odrębnym, ale bardzo ważnym zagadnieniem jest utworzenie państwowego rejestru służebności przesyłu. Nie ma wątpliwości, że powinien on powstać w ramach ewidencji gruntów i budynków.

Istotnym elementem dla wymiany informacji oraz dyskusji w sprawie problemów środowiska geodetów biegłych sądowych jest zwiększenie jego aktywności poprzez organizowanie w obszarze działania sądów okręgowych i oddziałów okręgowych SGP Klubów Geodetów Biegłych Sądowych i ich współpraca z sądami (np. poprzez spotkania dyskusyjne z sędziami czy wspólne szkolenia z zakresu nowych przepisów).

• Czego jeszcze potrzebują biegli?

Należy także uwzględnić przemyslenia i wszystkie wnioski zgłaszane przez pozostałych uczestników spotkania, tj.:

1. Biegli sądowi w swojej pracy powinni posługiwać się poprawnym nazewnictwem (np. nie przeprowadzają wizji terenowej, bo to jest właściwość sądu, lecz dokonują oględzin terenowych).

2. Opinie biegłych powinny być tak opracowane, aby były zrozumiałe dla sądu i uczestników postępowania. Zawilości, niejednokrotnie trudnych spraw, winny być przejrzyste ujęte we wnioskach końcowych opinii.

3. Przy ustalaniu kryteriów powoływania przez sądy biegłych sądowych nie powinna być przeszkodą górna granica wieku kandydata. Atutem biegłego sądowego winno być, oprócz podstawowej wiedzy zawodowej, doświadczenie nabyte w sprawowaniu tej funkcji, dopóki sprawność fizyczna i umysłowa temu nie przeszkodzi.

4. Wobec często wydłużających się terminów zapłaty przez sądy za opracowane opinie dobrze byłoby, gdyby sądy były zobligowane do realizacji rachunków w terminie nie dłuższym niż dwa miesiące.

5. Winny być ustalone, przez poszczególne branże infrastruktury technicznej, normatywy do ustalenia służebności przesyłu oraz do zasiedzenia tych służebności, szczególnie gdy są to ustalenia bez zaistnienia wcześniejszego ustalenia służebności przesyłu,

6. Geodeta biegły sądowy winien mieć status osoby publicznej.

7. Winno być dokonane uznanie przez wszystkie sądy jednolitej stawki kilometrowej użycia własnego samochodu do celu opracowania opinii geodezyjnej.

8. Oddanie opinii (z załącznikiem mapy) do sądu winno być obowiązkowo poprzedzone weryfikacją w PODGiK (zgłoszenie pracy geodezyjnej, ewidencja operatu z opracowania geodezyjnego) w zakresie technicznego opracowania



(poprawność wykonanych pomiarów, zgodności z danymi EGİB).

9. Przy podziałach nieruchomości, gdy wniosek o podział zawiera różne warianty, zlecenie dla biegłego sądowego powinno być wieloetapowe:

- I etap – wstępny projekt podziału bez precyzyjnego rozliczenia powierzchni (na bazie danych z EGİB, bez pomiaru granic nieruchomości, ale po oględzinach terenowych) pozwalający na wybór jednego konkretnego wariantu;

- II etap – przyjęcie granic nieruchomości do podziału poprzedzone odszkodowaniem bądź wznowieniem znaków granicznych i ich nowym pomiarem – poddane weryfikacji – sprawdzeniu przez PODGİK;

- III etap – opracowanie projektu podziału (na pewnych granicach dzielonej nieruchomości) wraz z opinią – poddane weryfikacji – sprawdzeniu przez PODGİK;

- IV etap (na zlecenie sądu) – wyniesienie projektu podziału na gruncie (biegły w opinii dla sądu powinien poinformować sąd, jaki dokument przekazuje sądowi i jaki dokument należy jeszcze sporządzić, aby sprawa mogła być zakończona prawomocnym orzeczeniem sądu umożliwiającym dokonanie zmian w EGİB oraz dokonanie wpisu do KW, sąd może nie posiadać wiedzy specjalnej o procedurze i standardach sporządzania właściwych dokumentów geodezyjnych i po to między innymi powołuje biegłego geodetę uprawnionego);

10. Przy składaniu wniosków o postępowanie sądowe powinny być wykorzystane dane z EGİB (przyjmując wniosek, sądy powinny wymagać dołączenia do akt sprawy dla nieruchomości będącej przedmiotem sprawy wypisu i wyrysu z operatu EGİB, odpisu z KW, odpisu i wyrysu z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego bądź studium uwarunkowań; jeśli brak w aktach sprawy tych dokumentów, biegły powinien wystąpić do sądu z wnioskiem, aby sąd wezwał strony do uzupełnienia wniosku poprzez ich złożenie, zwracając akta; nie powinien sam tych dokumentów załatwiać).

11. Zwykle zlecenie sądu przy sprawach wznowienia znaków granicznych dotyczy tylko stron postępowania sądowego, nie odnosząc się do konieczności włączenia do postępowania sąsiadów nieruchomości poddanej postępowaniu. Pojawia się problem prawny: czy biegły sądowy jest właściwy do zawiadomiania tych sąsiadów, gdy sąd nie wymienił ich w zleceniu? Może trzeba oczekiwać od sądu rozszerzenia kręgu osób objętych postępowaniem sądowym o tych

sąsiadów (jeśli sąsiedzi nie są stronami w sprawie, a w ramach opinii geodezyjnej należy wykonać opracowanie geodezyjne, w którym dochodzi do pomiaru granic, geodeta uprawniony biegły sądowy realizuje opracowanie zgodnie z wymogami art. 39 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne*, wraz z przepisami wykonawczymi, zawiadamia strony sąsiadujące o terminie przeprowadzenia czynności i pomiaru; jeśli zachodzą szczególne okoliczności może poinformować sąd o takiej potrzebie i poprosić, aby to zrobił sąd, lub zaproponować potrzebę dokonania oględzin z udziałem sądu).

• Jak to jest z tymi granicami?

Ważnym wątkiem seminarium, do którego chciałem się jeszcze ustosunkować, było wystąpienie Zdzisława Berlińskiego pt. „Granice ewidencyjne granicami prawnymi; prawda czy fałsz?”. Na pytanie, czy granice ewidencyjne są granicami prawnymi, odpowiedź jest prosta. Powinny być, ale w większości nie są. Tymczasem Zdzisław Berliński w swoim referacie, a także w artykule opublikowanym później w „Przeglądzie Geodezyjnym” 10/2016 usiłuje udowodnić, że akty własności ziemi wydane rolnikom na podstawie ustawy z 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych usankcjonowały (zatwierdziły) granice ewidencyjne według stanu z 4 listopada 1971 r. jako granice prawne. A oto 5 wniosków kolegi Berlińskiego:

1. Stan posiadania (samoistnego) jest równoważny określeniu stan władania.

Wniosek nr 1 jest prawdziwy i nie budzi wątpliwości.

2. W operacie ewidencji gruntów na dzień 4 listopada 1971 r. zostały ujawnione granice według stanu władania (posiadania samoistnego).

Wniosek nr 2 jest całkowicie fałszywy. Temat ten szczegółowo opisałem w GEODECIE 5/2015 w artykule pt. „Samoistne posiadanie”. Zainteresowanych odsyłam do tego artykułu, ale w tym miejscu pozwolę sobie przypomnieć niektóre jego fragmenty.

„Wielu fachowców, w tym biegłych sądowych, utożsamia granice samoistnego posiadania z granicami pomierzonymi w latach 60. lub 70. na potrzeby EGİB. Aby już na wstępie obalić tę tezę, stawiam pytanie, jaka mogła być dokładność ewidencji gruntów tworzonej do celów podatkowych, jeżeli zakładano ją dla wielu obszarów na fotomapie, bez pomiaru budynków (bo takie były ustalenia), w skali 1:5000? Już z samej skali wynika, że 1 mm na mapie to 5 m w terenie. Mapa taka na rozciągłym mate-

riałe nie mogła być wykonana dokładniej niż 0,5 mm, co już daje 2,5 m w terenie. A gdzie błędy samej metody? Nie ma wątpliwości, że dokładność położenia takich punktów granicznych wynosiła w najlepszym przypadku od 3 do 5 metrów”.

A jak wygląda problem od strony prawnej? Ustawa o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych mówi tak:

„Art. 1.1. *Nieruchomości wchodzące w skład gospodarstw rolnych, zwane dalej »nieruchomościami«, i znajdujące się w dniu wejścia w życie ustawy w samoistnym posiadaniu rolników stają się z mocy samego prawa własnością tych rolników, jeżeli oni sami lub ich poprzednicy objęli te nieruchomości w posiadanie na podstawie zawartej bez prawem przewidzianej formy umowy sprzedaży, zamiany, darowizny, umowy o dożywocie lub innej umowy o przeniesienie własności, o zniesienie współwłasności albo umowy o dział spadku.*

2. *Rolnicy, którzy do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają nieruchomości jako samoistni posiadacze nieprzerwanie od lat pięciu, stają się z mocy samego prawa właścicielami tych nieruchomości, chociażby nie zachodziły warunki określone w ust. 1. Jeżeli jednak uzyskali posiadanie w złej wierze, nabycie własności następuje tylko wtedy, gdy posiadanie trwało co najmniej przez lat dziesięć”.*

W tekście sprzed półtora roku skomentowałem to następująco: „Zapis »stają się z mocy samego prawa właścicielami tych nieruchomości« jest tutaj bardzo istotny, gdyż akt własności ziemi jest tylko decyzją deklaratoryjną stwierdzającą, że z mocy ustawy, a nie w wyniku tej decyzji, pan Kowalski stał się właścicielem danej nieruchomości”.

I kolejny cytat z ustawy:

„Art. 12.7. *Stan posiadania rolników oraz powierzchnię nieruchomości określa się według danych zawartych w ewidencji gruntów z uwzględnieniem zmian w stanie samoistnego posiadania, które nastąpiły przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy”.*

I tu jest właśnie pies pogrzebany! We wspomnianym tekście pisałem, że „autorzy tego artykułu zaproponowali, aby dane z ewidencji gruntów – jako jedyne istniejącego wówczas rejestru gruntowego – były wpisane do aktów własności ziemi. Dane te obejmowały m.in.: numery działek oraz powierzchnię wszystkich działek łącznie (w hektarach) z dokładnością do jednego ara. Wiemy doskonale, jak rozdrobnie były te grunty. W akcie własności nie mamy np. informacji, jaka była powierzchnia poszczególnych działek.

Twórcy ustawy, zdając sobie sprawę z małej dokładności ewidencji gruntów,

wpisali do tego artykułu znaczące zdanie »z uwzględnieniem zmian w stanie samoistnego posiadania«, które nastąpiły przed wejściem jej w życie. W moim przekonaniu był to bezpiecznik dla zachowania zgodności tego artykułu z art. 1 i sugestia, że w przypadku rozbieżności ewidencji z samoistnym posiadaniem należy poprawić ewidencję tuż przed datą wejścia w życie ustawy, tj. przed 4 listopada 1971 roku.

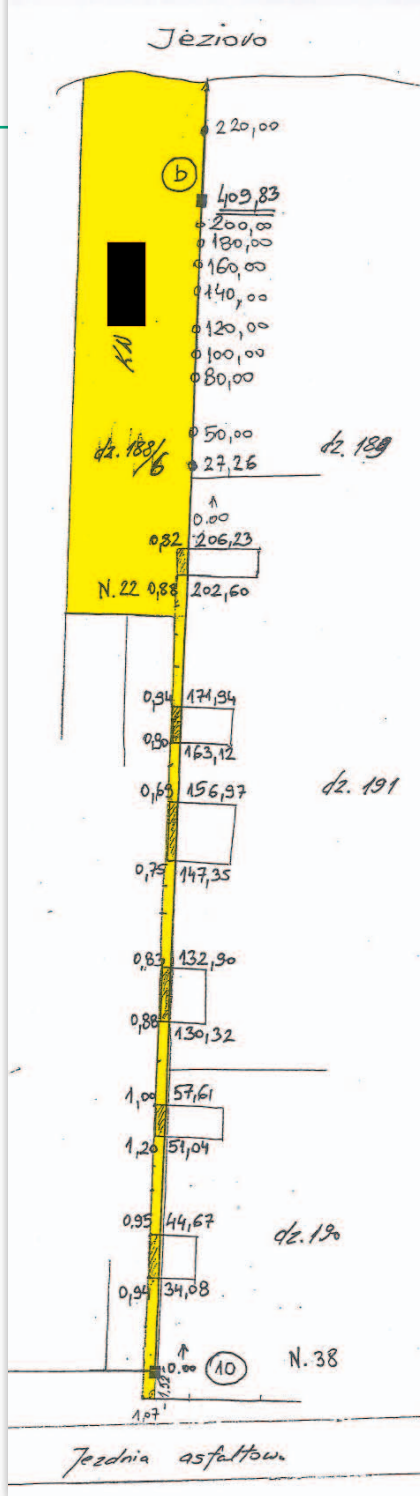
Oczywiście nikt tego nie zrobił, bo była to akcja polityczna. Trzeba było natomiast w całej Polsce szybko wydać akty własności i ogłosić, że zalecenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i towarzysza I sekretarza zostały zrealizowane. A wydano tych aktów ponad 3 mln. (...)

Z punktu widzenia geodezyjnego sprawa wygląda, niestety, raczej mizernie i nie przynosi nam chwały. Do dzisiaj w większości przypadków pozostawiono sąsiadów z tymi granicami samym sobie. Przyjmuje się, że ewidencja gruntów jest poprawna, urzędy wydają wyrysy i wypisy do ksiąg wieczystych i innych postępowań (bez żadnego sprawdzenia tych granic), często poprawia się dobre wpisy w księgach na błędne z ewidencji i pozornie wszystko jest w idealnym porządku. Modernizujemy ewidencję gruntów, głównie pod kątem informatyzacji, ale nad poprawieniem błędnych granic w tym ważnym rejestrze, i do tego publicznym, nikt się specjalnie nie zastanawia”.

Zamieszczona obok ilustracja to jeden z przykładów dla kolegi Berlińskiego, gdzie jego granica prawna tnie 6 budynków (od punktu 10 do punktu b)! Sąd usiłował (na podstawie opinii biegłych) uznać tę granicę za prawną na podstawie aktu własności ziemi, ale na szczęście, po mojej ekspertyzie, zmienił zdanie. „Decydenci udają, że problemu nie ma, ale gdybyśmy zrobili sobie małą wycieczkę po sądach w Polsce, to zobaczylibyśmy, jakie są konsekwencje takiego podejścia. Takich spraw są tysiące, jeśli nie setki tysięcy. Ujawniają się one wówczas, gdy istniała jakaś zabudowa lub inne ślady czy znaki graniczne, które wskazują na zupełnie inny przebieg granic, niż to wynika z założonej przed laty ewidencji gruntów”.

Czyli ocena wniosku nr 2 jest następująca: w żadnym operacie ewidencji nie były pomierzone i ujawnione granice samoistnego posiadania na dzień 4 listopada 1971 r. Pomiaru te były wykonywane w różnych wcześniejszych terminach z opisanymi dokładnościami.

3. Ustawodawca zapewnił stabilność prawa własności nieruchomości rolnych uwłaszczonych przepisami ustawy z 26 października 1971 r. oraz pewność



Szkic sytuacyjny granicy między działką 188/6 a działkami 190, 191, 189 względem motywów sytuacyjnych

obrotu prawnego tymi nieruchomościami poprzez nadanie ostatecznym decyzjom administracyjnym podobnego stopnia stabilności (niewzruszalności) co orzeczeniom sądowym.

Z wnioskiem nr 3 można się w pełni zgodzić, bo faktycznie rolnicy otrzymali pełnoprawne tytuły własności do swoich gospodarstw według stanu posiadania (którego nie zidentyfikowano), a nie według stanu w EGiB, który w większości nie pokrywał się z faktycznym stanem posiadania.

4. Granice ujawnione w operacie ewidencji gruntów na dzień 4 listopada 1971 r. wyodrębniają (oznaczają) nie-

ruchomości gruntowe i określają zasięg prawa własności (stan prawny tych nieruchomości).

Wniosek nr 4 – podobnie jak wniosek nr 2 – jest fałszywy z opisanych wcześniej powodów. Granice ujawnione w ewidencji gruntów nie określają zasięgu prawa własności.

5. Uprawnione jest stwierdzenie, iż: granice ewidencyjne według stanu na dzień 4 listopada 1971r. są granicami prawnymi zatwierdzonymi ostatecznymi decyzjami administracyjnymi mającymi moc orzeczeń sądowych.

Wniosek nr 5 jest fałszywy. Należałoby przerehabilitować go w następujący sposób: Granice samoistnego posiadania w dniu 4 listopada 1971 r. można byłoby uznać za granice prawne (a może poprawniej: ustalone według stanu prawnego), gdyby w tej dacie zostały pomierzone punkty załamania tych granic i gdyby po spisaniu odpowiednich protokołów z udziałem stron punkty te zostały utrwalone znakami granicznymi z podcentrami.

A autorowi tego kontrowersyjnego referatu wystarczy zadać proste pytanie. Wiadomo, że jeśli są to granice prawne, to nie przeprowadzamy rozgraniczenia, a wyłącznie wznawiamy znaki graniczne. Ile w swej długiej karierze kolega Berliński miał tego typu zleceń i jak się one skończyły? Bo ja w swojej 53-letniej karierze zawodowej nawet nie słyszałem o takim zleceniu.

• Pomóżmy sobie sami

Jak widać, omawiany temat jest bardzo ważny, nawet nie dla nas geodetów, tylko dla tysięcy właścicieli nieruchomości. W związku z tym bezwzględnie powinien zostać uporządkowany. Nie wiem, czy w obecnej sytuacji, kiedy nie ma jeszcze GGK, a minister sprawiedliwości ma inne sprawy na głowie, można liczyć na pilne zajęcie się tematem.

Chyba jedynym rozwiązaniem jest więc powołanie zespołu ekspertów (głównie z grona biegłych sądowych) i przygotowanie projektu standardów. Rozpowszechnienie takiego dokumentu (nawet projektu) niewątpliwie mogłoby udoskonalić obsługę geodezyjną sądów. Myślę, że także prezesi sądów, gdyby otrzymali tego typu opracowanie, powinni w pełni z niego skorzystać.

Bogdan Grzechnik

twórca stałych uprawnień i pierwszy przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej w 1984 roku, doświadczony pracownik administracji geodezyjnej, w tym szczebla centralnego, wykonawca wielu prac, współwłaściciel firmy geodezyjno-prawnej Grunt, społecznik, aktywny działacz SGP oraz GIG, której wiele lat prezesował